

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 6 (453)

28 lutego 1971 r.

Rok XIX

W Samodzielnym Oddziale

(Wywiad z kierownikiem mgr inż. T. Szocińskim)

„WSPÓLNY CEL: Jakie wyniki osiągnęła załoga Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji w roku 1970?

MGR INŻ. T. SZOCIŃSKI: — Jak zwykle — najważniejszym zadaniem SOWI było wykonanie planu i utrzymanie się w dyrektywnych wskaźnikach. Zadania te wykonaliśmy. Zwróciliśmy jednak również większą uwagę niż zwykle, na wykonanie planu rzeczowego. Dotyczyło to głównie takich obiektów i urządzeń jak: budynek socjalny dla Wydziału Wodno-Chemicznego, kuchnia stołowa w Ośrodku Kolonijalnym w Sarbinowie Morskim, magazyn celulozy, wyparniki dla Wytwórni Celulozy, zbiornik DL F, waga bunkrowa, walce odciskające, stacja sprężarek, stacja ciepłownicza i in. Jeżeli z wykonaniem planu finansowego nie mieliśmy specjalnych trudności, to wykonanie planu rzeczowego nie przyszło nam łatwo. Trudności spowodowane były brakiem materiałów, szczególnie tak zwanych wykończeniowych, niedoborem fachowców i częstym odrywaniem naszego oddziału do innych prac, pilnych i awaryjnych dla zakładu.

Na budowę Zamku

Napływają nadal zobowiązania pracowników naszego zakładu i deklaracje, na budowę Zamku Królewskiego w Warszawie.

— „Nie chcemy pozostać w tyle, deklarujemy 1000 zł i wzywamy wszystkich pracowników naszego Zakładu do podjęcia apelu ogólnonarodowego” — piszą w swoim zobowiązaniu pracownicy zmiany „A” z Oddziału Włók-

„WSPÓLNY CEL”: Co należy uważać za największy sukces roku 1970?

MGR INŻ. T. SZOCIŃSKI: Oprócz wspomnianych uprzednio spraw, warto by wymienić całkowite wykończenie w roku 1970 prac, z dawnych zobowiązań dla zleceniodawców spoza zakładu. Stanowiły one jeszcze w roku 1970 około 53% naszego planu robót. Obecnie po wykonaniu tych prac możemy całą swoją moc produkcyjną zaangażować dla potrzeb naszego Zakładu i Zjednoczenia.

„WSPÓLNY CEL”: Dobre wyniki roku 1970 świadczą jak najlepiej o pracy załogi SOWI. Kogo należałoby szczególnie wymienić?

MGR INŻ. T. SZOCIŃSKI: Trudno byłoby wyliczyć tu wszystkich najlepszych. Ale postawy takich brygad jak: Tadeusza Kiełka, Stanisława Szyllera, Edwarda Filipiaka, Edwarda Baraszewskiego, Jana Zagórzdy, Franciszka Nowaka i Stefana Babika — zasługują na pewno na szczególne wyróżnienie.

(Dokończenie na str. 2)

niarni, na której pracuje Brygada Pracy Socjalistycznej Henryka Graczaka.

Pracownicy zmiany „C”, na której st. mistrzem jest członek naszego Komitetu Redakcyjnego Bolesław Bar, zadeklarowali wyładowanie 10 wagonów papierówki i przeznaczyli uzyskaną w ten sposób kwotę na budowę Zamku.

Również przy rozładunku papierówki pracować będą na ten sam cel jedną niedzielę pracownicy umysłowi Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji.

SKOS

Od redaktora

Sporo miejsca w naszej gazecie poświęciliśmy w ubiegłym roku sprawom związanym z planowanym wówczas wprowadzeniem w naszym zakładzie, nowego systemu bodźców materialnego zainteresowania. Przyszedł nowy rok 1971 — a nowego systemu nie wprowadziliśmy. Wypada więc chyba wyjaśnić, dlaczego tak się stało.

System bodźców, który miał być wprowadzony powszechnie od 1 stycznia br. został zawieszony.

Decyzję taką podjęto po licznych, szerokich badaniach i konsultacjach, zgodnie z opinią aktywnego szeregu większych zakładów pracy. Za podjęciem takiej decyzji przemawiało wiele argumentów.

Po pierwsze: system ten przewidywał daleko idące ograniczenia wzrostu zarobków załóg w roku 1971, wskutek przyjęcia założenia, że wzrost zarobków dokonać się miał

(Dokończenie na str. 2)

Puchary „Wspólnego Celu” dla Oddziału Regeneracji Ługu i Wydziału Pomiarów i Automatyki

Już w I półroczu 1970 roku, Oddział Regeneracji Ługu, którego kierownikiem jest Apolinary Kułakowski był groźnym konkurentem Włókiarni, we współzawodnictwie o puchar „Wspólnego Celu”, ufundowany dla oddziału, który najlepiej poprawia warunki bezpieczeństwa i higieny pracy. Wtedy zwycięstwo Włókiarni było minimalne. Zdobyła ona 12,46 pkt., Oddział Regeneracji Ługu — 12 pkt. Sytuacja zmieniła się w II półroczu.

Tym razem Oddział Regeneracji Ługu, pracując bez wypadków i uzyskując wysokie noty po 5 pkt. za estetykę pomieszczeń i terenu oddziału, oraz za stan u-

rzadzeń higieniczno-sanitarnych, i 4 pkt. za przestrzeganie przepisów i instrukcji bhp, zajął zdecydowanie pierwsze miejsce w grupie oddziałów produkcyjnych i zdobył na okres półroczny nasz puchar przechodni. Najgroźniejszym konkurentem Oddziału Regeneracji był tym razem Oddział Belowacek, który również pracował bez wypadków, dopiero na trzecim miejscu znalazła się Włókiarnia, w której w II półroczu ub. r. było aż 4 wypadki przy pracy.

A oto pełna lista klasyfikacyjna za II półrocze 1970, oddziałów produkcyjnych w naszym współzawodnictwie:

(Dokończenie na str. 2)

Kampania sprawozdawcza

Rozpoczęła się już w naszym zakładzie związkowa kampania sprawozdawcza.

W pierwszym etapie odbędą się wspólne zebrania sprawozdawcze Oddziałowych Rad Związkowych i Robotniczych, przy udziale mężów zaufania i aktywnych grup związkowych.

W drugim etapie, który planowany jest w drugiej połowie marca br. odbędą się konferencje sprawozdawcze Rady Zakładowej i Rady Robotniczej przedsiębiorstwa.

Tematem kampanii sprawozdawczej jest ocena działalności związkowej oraz nakreślenie programu działalności związkowej w naszym zakładzie.

SKOS

PLAKIETKI „Pracujemy bez wypadku”

Spośród dziewięciu oddziałów produkcyjnych, które biorą udział we współzawodnictwie o puchar naszej gazety, o tytuł najlepszego oddziału pod względem poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, w II półroczu 1970 roku tylko w dwóch nie było wypadków przy pracy.

Podobnie ma się sytuacja w drugiej grupie oddziałów, biorących udział w naszym współzawodnictwie, w grupie oddziałów usługowych i pomocniczych.

A więc mimo stałej, znacznej poprawy warunków bezpieczeństwa pracy w naszym zakładzie, ciągle jeszcze wypadki przy pracy są na porządku dziennym a oddziały pracujące bez wypadków należą do wyjątków.

Dlatego też redakcja naszej gazety wystąpiła z nową inicjatywą, wprowadzenia stałego współzawodnictwa międzyoddziałowego o plakietki „Pracujemy bez wypadków”.

Zakładowy plastyk Jerzy Tański opracował już projekt dużej plakietki, która będzie wręczana oddziałom, po każdorazowym półroczu, bez wypadku przy pracy. Plakietka będzie miała następujące stopnie: brązowa I, II i III stopnia, srebrna I, II i III stopnia i złota I, II i III stopnia. Za każde kolejne półrocze bez wypadku, oddział otrzymywać będzie plakietkę wyższego stopnia.

Po raz pierwszy plakietki przyznane zostaną za II półrocze 1970 roku.

Stanisław Kozar

„Wszyscy chodzą w białych płaszczach...”

A więc nowoczesność...

Ale tylko pozorna i powierzchowna...

Czytaj: „Spacerkiem po zakładzie” na str. 3

Wspólny cel do redakcji



Już na placu złomu

— „W odpowiedzi na notatkę z numeru 1 „Wspólnego Celu” dotyczącą niszczenia dwóch maszyn budowlanych przy dużym kominie wyjaśniam, że maszyny te zostały złomowane w 1969 roku.

Zgadamy się z autorem notatki, że miejsce ich jest na placu złomu. Po ukazaniu się notatki niezwłocznie tam się znalazły. Na nasze usprawiedliwienie możemy dodać, że zwlekanie z odtawami złomu nie wynika z naszej zlej woli — lecz z braku specjalnej brygady złomowej, a wygospodarowanie takiej w systemie akordowym jest wręcz niemożliwe. Złom drobny wywozi nasz transport, nato-

miast złom „duży” gabarytowo, plac złomu nie przyjmuje. Cięcie i segregowanie złomu wykonujemy w ramach czynów społecznych co niejednokrotnie powoduje przedłużenie terminów zwrotu maszyn i urządzeń złomowanych. Ponieważ na uwagi krytyczne „Wspólnego Celu” odpowiadam dopiero po usunięciu niedociągnięć i usterek, tak też postąpił w tym przypadku, dlatego nasza odpowiedź jest również nieco późniejsza. Główny inżynier robót, zastępca kierownika SOWI — inż. E. Błaszczuk.”

Chodzi o nawiązanie współpracy

— „W związku z notatką pt. „W Oddziale Wiskozy” zamieszczoną w nr 4 „Wspólnego Celu” czuję się odpowiedzialnym wyjaśnić pracownikom zmiany „D”:

1. W dniu 18 stycznia br. objętość wiskozy gwarantująca normalny tok pracy włókiarni wynosiła tylko 30% objętości niezbędnej, a więc był to stan awaryjny.

2. Przed wyjściem na zebranie polecił mistrzowi zmiany „D” oraz technologowi pozostanie w oddziale celem zapewnienia maksymalnego wysiłku.

3. Zgodnie z tym poleceniem nie mogli być na zebraniu: filtrowy, wymieniacze, prace i układacze tkanin filtracyjnych, co jest zupełnie zrozumiałe i nie można tego traktować jako „bezsensowne tłumaczenie”.

4. Byli natomiast na zebraniu pracownicy będący jednocześnie aktywnym społecznym zmianą „D” a mianowicie: Alojzy Andrzejewski, Leon Lemiszewski oraz Adam Leszczyński, co wydaje mi się, było w takiej sytuacji całkowicie uzasadnione.

Inne stanowiska pracy dzielnie reprezentowali pracownicy, przybyli na zebranie z pozostałych zmian produkcyjnych. Kierownik Oddziału Przygotowania Wiskozy — mgr inż. J. Holka.”

Zwrócono uwagę

— „Uzupełniając notatkę z numeru 1 pt. „Śruby i nakrętki” wyjaśniam, że po montażu włókiarki M-102 prace porządkowe wykonywała brygada produkcyjna, przydzielona przez Oddział Włókiarni. Ślusarze Wydziału Remontowego zatrudnieni byli w tym czasie przy pracach wykończeniowych. Trudno w tej chwili stwierdzić, kto rzeczywiście zawinił, tym bardziej, że montaż wykonywało jednocześnie kilka brygad.

Wydaje mi się jednak mało prawdopodobne, aby śruby wywiezione na złom były dobre. O taki brak gospodarności trudno posądzać zarówno ślusarzy jak i brygadę sprząającą. Materiały pobierane są na kwity RW obciążające dane zlecenie. Z pobranych materiałów rozlicza się brygadziśta przed mistrzem. Mimo wszystko, brygadziście zwrócono uwagę na właściwą gospodarkę powierzonymi materiałami. Kierownik Wydziału Remontowego mgr inż. R. Suchecki.”

Brygady wywiązały się dobrze

— „W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w numerze 3 „Wspólnego Celu” wyjaśniam, że Samodzielnemu Oddziałowi Wykonawstwa Inwestycji demontował stare ramy okienne i zakładał nowe w Wytwórni Celulozy, zgodnie ze zleceniem. Natomiast pracownicy Wydziału Budowlanego mieli obowiązek szklenia nowych ram okiennych, po uprzednim ich pomalowaniu farbą antykorozyjną. Pracownicy SOWI osadzali ramy sprawnie i szybko, natomiast szklenie okien przez naszych pracowników nieco się opóźniło, gdyż musieliśmy odczekać na pełne zawiązanie zaprawy betonowej. Niemniej staraliśmy się szklić jak najszybciej, gdy tylko zaprawa cementowa lekko się związała. Rozpoczęliśmy od ram dolnych, stopniowo w górę, aby dać możliwość całkowitego utwardzenia zaprawy. Uważam, że brygada szkłarzy dobrze wywiązała się z tego zadania. Kierownik Wydziału Budowlano-Antykorozyjnego — S. Borzęcki.”

Wyciąg

— „W związku z ukazaniem się uwagi na temat nieczynnego wyciągu z szafek ubraniowych w szatni Oddziału Włókiarni, w numerze 4 „Wspólnego Celu” w notatce pt. „Wyciąg nieczylny” wyjaśniam, że istotnie wentylacja była przez pewien okres czasu nieczynna, z powodu awarii nagrzewnicy, lecz od dłuższego czasu już pracuje. Niemniej jednak nie ma żadnej pewności co do spraw-

(Dokończenie na str. 2)



Tak było po I półroczu 1970 r. Kierownik Oddziału Regeneracji Ługu Apolinary Kułakowski otrzymuje z rąk dyrektora naczelnego mgr Stanisława Bogusza — dyplom za II miejsce Oddziału w poprawie warunków bhp. Ale już wtedy kierownik i załoga jego oddziału zapowiedzieli, że w II półroczu poprawią się i zajmą pierwsze miejsce. I słowa dotrzymali.

Fot. archiwum

Puchary

(Dokończenie ze str. 1)

1. Oddział Regeneracji Ługu (kierownik Apolinary Kulakowski) — 14 pkt., 2. Oddział Belowaczek (kierownik Tadeusz Krochmal) — 12 pkt., 3. Oddział Włókiarni (kierownik Bolesław Majtyka) — 9.98 pkt., 4. Oddział Wiskozy — 7.6 pkt., 5. Oddział Stacji Kwasów — 7.6 pkt., 6. Oddział Alkalizacji — 7.42 pkt., 7. Oddział Elany — 6.10 pkt., 8. Oddział Elastonu — 1.7 pkt., 9. Oddział Celulozy — 0.6 pkt.

W grupie drugiej, oddziałów pomocniczych i usługowych, także w porównaniu z I półroczem nastąpiło w II półroczu wiele zasadniczych zmian. Przede wszystkim na pierwsze miejsce wysunął się Wydział Pomiarów i Automatyki. Wydział Budowlano-Antykorozyjny, który zajmował drugie miejsce, wskutek jednego wprawdzie, ale ciężkiego

wypadku przy pracy, jaki miał miejsce w II półroczu, spadł na ostatnie, dziewiąte miejsce!

O oto pełna lista klasyfikacyjna za II półrocze 1970 oddziałów pomocniczych i usługowych, w naszym współzawodnictwie:

1. Wydział Pomiarów i Automatyki (kierownik inż. Paweł Siałkowski) — 10. pkt., 2. Wydział Elektryczny (kierownik inż. Henryk Wysocki) — 9.85 pkt., 3. Wydział Wodno-Chemiczny (kierownik mgr Jadwiga Trzeciakowa) — 9.5 pkt., 4. Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji — 8.85 pkt., 5. Wydział Mechaniczny — 8.4 pkt., 6. Dział Transportu — 6.3 pkt., 7. Wydział Kociołnictwa — 2.9 pkt., 8. Wydział Remontów — 1 pkt., 9. Wydział Budowlano-Antykorozyjny — 3.94 pkt.

Tym razem postanowiono wyłączyć z tej grupy wydziały administracyjne oraz laboratoria, ze względu na inną specyfikę pracy. Ponieważ laboratoria były w trakcie reorganizacji, nie sklasyfikowano ich za II półrocze 1970 r. i w grupie III dyplom otrzymał Dział Zbytu 10 pkt., który uplasował się przed Wydziałem Gospodarki Pozaoperacyjnej — 9.85 pkt.

Przekazanie pucharów przechodnich Oddziałowi Regeneracji Ługu i Wydziałowi Pomiarów i Automatyki, odbędzie się na specjalnym spotkaniu przedstawicieli wszystkich oddziałów, biorących udział we współzawodnictwie.

Stanisław Kozar

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

głównie drogą podziału funduszy gospodarczonych w wyniku całorocznej działalności przedsiębiorstwa.

Praktycznie więc pierwsze wypłaty z tego tytułu nastąpić by mogły dopiero w II kwartale 1972 roku. Zakładany na rok 1971 bardzo ograniczony wzrost średnich płac, nie stwarzał możliwości opłacania wzrostu wydajności pracy według akordowej i czasowo-premialnej formy płac oraz dokonywania awansów i przeszercegowania w związku z podnoszeniem kwalifikacji i podejmowaniem bardziej złożonych i odpowiedzialnych prac.

Po drugie: nowy system bodźców uzależniał w dużym stopniu możliwości uzyskania przez robotników takiego samego wzrostu płac, jaki osiągnęliby pracownicy umysłowi — od likwidacji określonych przez jednostkę nadwyżną rezerw w zatrudnieniu już w 1971 roku, w przedsiębiorstwach, w których nie planowano na ten rok istotnych przyrostów zatrudnienia, a w pozostałych znaczne ograniczenia przyrostów planowanych.

Po trzecie: przewidywane w nowym systemie na lata 1971—1975 wzrosty płac nominalnych nie znajdowały istotnej, realnej podbudowy w planie pięcioletnim i były one niższe od osiągniętych w poprzednim pięcioletcu.

Wobec decyzji odraczającej wprowadzenie nowego systemu bodźców ekonomicznych w życie, uznano za celowe utrzymanie w roku 1971 dotychczasowych obowiązujących systemów wynagradzania.

Do systemów tych wprowadzono jednak pewne zmiany, umożliwiające ich uproszczenie i zapewnienie bardziej sprawiedliwych zasad opłacania robotników i pracowników umysłowych, w zależności od osiągniętych wyników pracy. Odraczając powszechne wprowadzenie systemu bodźców materialnego zainteresowania, w takiej formie, jaką nadała mu uchwała Rady Ministrów i CRZZ z dnia 1.7.1970 r., uznano za słuszne kontynuowanie eksperymentu w 10 przedsiębiorstwach, w których system ten został wprowadzony w II półroczu 1970 roku, z tym, że decyzje w tej sprawie przysługują samorządom robotniczym i dyrekcjom tych przedsiębiorstw.

Redaktor

Migawki ZOS

12 lutego br. odbyło się do-roczne walne zebranie Klubu Honorowego Dawcy Krwi. Jako goście na to zebranie m. in. przybyli: I sekretarz KZ PZPR Józef Straszewski, przewodniczący Rady Zakładowej Tadeusz Łuc i przewodniczący Rady Robotniczej Stanisław Kawiako.

W skład nowego Zarządu HDK wybrani zostali: Gerard Kocwaj, pracownik Oddziału Stacji Kwasów — przewodniczącym, Marian Labusz — sekretarzem i Konrad Szymański — skarbnikiem.

W czasie zebrania Lidia Wiśniewska — sekretarz Zarządu Powiatowego PCK wręczyła Odznakę Zasłużonego Krwiodawcy Czesławowi Jakimowiczowi i Walerianowi Pietrzakowi, członkom naszego Klubu HDK, którzy oddali już ponad 6.5 litra krwi, każdy.

Ponieważ wśród naszej załogi jest wielu krwiodawców, którzy nie należą jeszcze do klubu, apelujemy do nich tą drogą, o zgłaszanie się do członków nowego zarządu, względnie w komendzie Zakładowego Oddziału Samoobrony.

*

W Samodzielnym Oddziale

(Dokończenie ze str. 1)

„WSPÓLNY CEL”: Jakże zadania czekają Oddział w roku 1971?

MGR INŻ. T. SZOCIŃSKI: W roku 1971 zostały postawione przed Samodzielnym Oddziałem Wykonawstwa Inwestycji zadania trudne i ważne — z punktu widzenia zakładu. Uczestniczymy w realizacji zadań postępu technicznego tj. w uruchomieniu produkcji nowych włókien. Na ten cel angażujemy aż 25% swojej mocy przerobowej. A zadanie jest dlatego trudne, że braki dokumentacyjne uniemożliwiają pełne wyprzedzenie materiałowe i spowodują poważne kłopoty organizacyjne.

SOWI ma w swoich zleceniach także duży procent prac związanych z montażem, przy małym udziale materiałowym. Przykład: suszarka bębnowa. Spowoduje to poważne kłopoty z wykonaniem tak zwanych wskaźników dyrektywnych i w rezultacie będzie rzutowało na cały plan. Mamy również poważne zobowiązania w stosunku do bratnich zakładów naszego Zjednoczenia. Dotyczy to głównie trzech maszyn rusztowych dla ZWS w Tomaszowie. Wartość przerobu w tym roku około 10 mln. zł.

Oprócz tego SOWI ma do wykonania szereg innych prac, a w szczególności wykonanie zadań planu inwestycyjnego.

Rozmawiał
STANISŁAW BORZĘCKI

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

nego działania tejże wentylacji. Pomieszczenie w którym umieszczone są wentylatory nawiew i wyciąg z szatni, wymagają jak najszybszego remontu, gdyż warunki panujące w pomieszczeniu (wilgoć, para, przecieki) nie zapewniają długiej żywotności wentylatorom. Od 18 miesięcy Oddział czyni starania w sprawie naprawy pomieszczenia. W kwietniu 1970 r. wykonano dokumentację na remont wspomnianego pomieszczenia. Dalsze losy tej sprawy zależne są od Działu Głównego Mechanika, któremu Oddział zlecił wykonanie tych prac. St. technolog Oddziału Włókiarni — W. Łojko.

Spośród służb ZOS naszego zakładu pierwsza zadeklarowała dobrowolne składki na fundusz budowy warszawskiego zamku, Służba Ochrony Porządku, która przekazała na ten cel 300 zł.

Wśród członków ZOS w resorcie Ministerstwa Przemysłu Chemicznego inicjatywa w tej sprawie wypłynęła od służby łączności i alarmowania ZOS Zakładów Azotowych w Tarnowie.

*

Filmowcy naszej służby społeczno-wychowawczej realizować będą kronikę obchodów XX-lecia Powszechnej Samoobrony w naszym Zjednoczeniu.

Z taką propozycją wystąpił Wydział PS Zjednoczenia.

Prace mają być rozpoczęte w marcu br.

*

Działalność naszej służby społeczno-wychowawczej znana jest nie tylko w naszym zakładzie.

W broszurce pt. „Działalność społeczno-polityczna i propagandowa w Oddziałach Samoobrony”, której autorem jest płk. K. Suzdalewicz, m. in. cytowany jest pełny tekst ulotki wydanej przez naszą służbę w czasie ćwiczeń obiektowych, oraz powołuje się często na działalność naszej służby.

Ka-Wu



Już ponad dziesięć lat pracuje

w lokalu w budynku Rady Zakładowej — Związkowa Biblioteka Beletrystyczna.

O planach i trudnościach tej zasłużonej placówki — piszemy w notatce niżej.

Na zdjęciu fragment biblioteki.

Fot. Z. Adamski

Wśród książek

Nie sprawdzili się przepowiednie, że telewizja doprowadzi do likwidacji kin i teatrów. Są nawet wypadki, że po obejrzeniu ciekawego przedstawienia w telewizji, chcemy właśnie pójść do teatru aby zobaczyć na scenie, z bliska swoich ulubionych aktorów.

Znajdujemy również nadal czas na czytanie książek, mimo że wiele wolnego czasu spędzamy przy telewizorze. I na pewno chętnie sięgamy po książkę, któ-

rej treść poznaliśmy wcześniej właśnie dzięki telewizji.

Dlatego też nasza Związkowa Biblioteka Beletrystyczna rozwija się stale, i nic nie zapowiada, że kiedyś będzie inaczej.

Aktualnie liczy ona już 10.620 tomów i 1962 czytelników.

Danuta Chmielewska — aparatowa, Jan Gasiński z Wydziału Remontów, Ryszard Dżagan z Oddziału Stacji Kwasów, Kazimierz Sartys — rencista, Teodora Piotrowska pracownica księgowości, Elżbieta Kościelska — technolog — oto najbardziej wytrwali czytelnicy książek spośród dużej liczby pracowników zakładu, korzystających z usług naszej biblioteki.

Największym powodzeniem w ostatnim czasie cieszą się następujące książki w naszej bibliotece: Kolumbowie — Romana Bratnego (na pewno wpływ telewizji!), Przerwane życie — Stanisław Muszkat Fleszarowa, Słońce na ambach — Wacława Karabiewicza, Bołdyn — Jerzego Prusymonta, Ludzie jak wiatr — Krystyny Siesickiej, Plomien w Oklohamie — Wiesława Warnica oraz Ja, Klaudiusz i Klaudiusz i Mesalina — Roberta Gravesa.

Oprócz stale wzrastającej liczby czytelników i książek, co należy zaliczyć do sukcesów naszej biblioteki, ma ona również swoje trudności.

Kiedy ponad dziesięć lat temu nasza biblioteka sprowadzała się do nowego pomieszczenia, lokal ten był wystarczający. Obecnie wobec stale wzrastającej liczby tomów i czytelników, jest coraz ciśniej i trudniej...

A tego stałego wzrostu zahamować nie sposób, gdyż stał się on naszą życiową koniecznością.

Trzeba by było więc nawet, na przekór aktualnym warunkom lokalowym, postulować o większe fundusze na zakup książek.

Co roku ukazuje się tyle ciekawych nowości, o które upominają się czytelnicy, że obecny fundusz roczny 12.000 zł okazuje się za mały... Zwłaszcza, że został on ostatnio okrojony: kiedyś wynosił 18—20.000 zł.

O tych wszystkich sprawach rozmawialiśmy z kierowniczką naszej biblioteki, długoletnią jej pracownicą, Anną Kozioł.

Dowiedzieliśmy się też, o najważniejszych planach pracy na rok 1971. Została wybrana nowa Rada Biblioteczna, w skład której weszli: Anna Szmidt, Jerzy Titow i Maria Safal. Właśnie do tej Rady będą należały decyzje, w sprawie uzupełniania księgozbioru. Z okazji tegorocznych Dni Oświaty planuje się zorganizowanie spotkania z pisarzem, wystawy nowości wydawniczych oraz powszechnej ankiety wśród czytelników, której odpowiedzi pozwoląby w dalszym ciągu na ukierunkowywanie pracy biblioteki, po myśli czytelników.

Edmund Adamski

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

odznaczona Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony”.

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małcki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

FRAGMENT KSIĄŻKI, KTÓRĄ WYPOŻYCZYĆ MOŻNA W ZWIĄZKOWEJ BIBLIOTECE BELETRYSTYCZNEJ



Jerzy Kojek

DZIEJE PIĘKNEJ BITYNKI

— „Latem 1794 roku Szczesny Potocki i Zofia Wittowa wędrowali owymi cienistymi alejami podhamburskich ogrodów, pływali po Alstrze najpiękniejszą gondolą, oglądali w zwierzyńcu stada jeleni. A wieczorem, po powrocie do domu, Szczesny chwycił w rozdrażnieniu hamburską „Staats- und Gelehre Zeitung des Hamburgischen Unparteyischen Correspondenten” lub wydawane w Leydzie „Nouvelles Extraordinaires de Divers Endroits” i — czytał doniesienia z dalekiej Polski. O Raclawicach, insurekcji warszawskiej, Szczekocinach o majowych i czerwcowych wieszaniach zdrajców, obłączeniu Warszawy... Na ziemiach Rzeczypospolitej toczyły się walki, w Warszawie coraz wyraźniej dawał znać o sobie jakobiński nurt opinii publicznej i przypominał niezapłatwioną jeszcze sprawę targowickich zdrajców.

Obaj towarzysze Szczesnogo z Jass i Petersburga, hetman Braniccki i hetman Rzewuski, uniknęli rewolucyjnej sprawiedliwości, uchodząc za-wczasu poza granice Rzeczypospolitej. Ponieśli za to zasłużoną karę bracia Kosskowscy: nowo kreowany hetman,

Szymon Kossakowski, dostał się w Wilnie z dala od pobłażliwego Kościuszki, w ręce dzielnego jakobina, pułkownika Jakuba Jasieńskiego i na drugi dzień zawisnął na szubienicy: 9 maja w grupie czterech czołowych zdrajców stracono w Warszawie biskupa Józefa Kossakowskiego. Z największym przeżenieniem czytał Szczesny wiadomości o wielkich rozruchach ludowych w Warszawie w dniu 28 czerwca i powieszeniu nowej serii zdrajców. A wreszcie dowiedział się o wdrożeniu znacznego postępowania kryminalnego przeciwko trzem najbardziej przez opinię publiczną znie-nawidzonym twórcom konfederacji targowickiej: Branickiemu, Rzewuskiemu i Potockiemu...

Fakt ten wstrząsnął umysłem butnego magnata. Jakże to? Jego, pana na Tulczyńcu, dziedzica imienia i tradycji Potockich, którego przyrodzona prerogatywa winno być swobodnie decydowanie wedle swojej woli o losach Rzeczypospolitej, od którego nikt dotąd nie mógł żądać politycznego rozrachunku sumienia, ośmielił się — choćby zaocznie — ciągnąć przed trybunały jakobiński motłoch? A motłoch ten nie tylko postawił go przed sądem, ale powążył się nawet ogłosić wyrok: trzej zbrodniarze, winni „oczywistej zdrady Ojczyzny i klęsk onejże niezliczonych”, przez Sąd Najwyższy Kryminalny skazani zostali zaocznie na karę śmierci, utratę czci, urzędów i wszelkich prerogatyw obywatelskich, oraz konfiskatę majątków. Wyrok ogłoszono w Warszawie 29 września 1794 roku a portrety Potockiego, Rzewuskiego i Branicznego zawieszono zostały ręką kata na publicznej szubienicy...”

W Oddziałowej Radzie Robotniczej

We wszystkich prawie dotychczasowych ocenach pracy samorządu robotniczego w naszym zakładzie, do najlepszych oddziałowych rad robotniczych zaliczana była Rada Oddziałowa Działu Głównego Energetyka.

Obecnie rada ta pracuje w składzie: inż. Halina Krzewska — przewodnicząca, Stefan Wietek — zastępca przewodniczącego, Tadeusz Sitowski, Józefat Jakubiak, Adam Wszkowski, Edward Wojtczak i Bronisław Zadrożny.

W roku 1970 na porządku dziennym pracy tej rady, znajdowały się m. in. następujące sprawy: wykonanie kwartalnych zadań produkcyjnych, wydajność pracy i sprawy płacowe, zaopatrzenie wytwórni w materiały, części i narzędzia, gospodarka węglem, realizacja zamierzeń inwestycyjnych i postępu technicznego, opiniowanie zmian organizacyjnych wytwórni oraz jej zadania w zakresie planowanego systemu bodźców materialnego zainteresowania.

Działalność Rady Oddziałowej opierała się głównie o zebrania Samorządu Robotniczego, na których analizowano podane wyżej problemy. Wnioski wynikające z tych analiz, z dyskusji oraz inne niedociągnięcia i nieprawidłowości, zasygnalizowane radzie, przekazywane były bieżąco kompetentnym czynnikiem.

Czy przekazanie wniosku kompetentnej instancji zawsze przynosiło rozwiązanie sprawy?

Chociaż Oddziałowa Rada Robotnicza Działu Głównego Energetyka nie napotyka w swojej działalności na specjalne trudności, chociaż wiele spraw zostało pozytywnie załatwionych, a Dział wykonał swoje zadania planowe roku 1970, zdarza się i tak, że jakiś postulat czeka bardzo długo na załatwienie.

Oto jeden przykład.

Ponieważ elektrycy mają trudności z naprawą instalacji z powodu braku koniecznych potrzebnych materiałów, Oddziałowa Rada Robotnicza w listopadzie 1970 roku wystąpiła z wnioskiem aby wystosować pismo do resortu przemysłu artykułów elektrotechnicznych wraz z wykazem brakujących artykułów, z żądaniem zaspokojenia najpilniejszych potrzeb naszego zakładu.

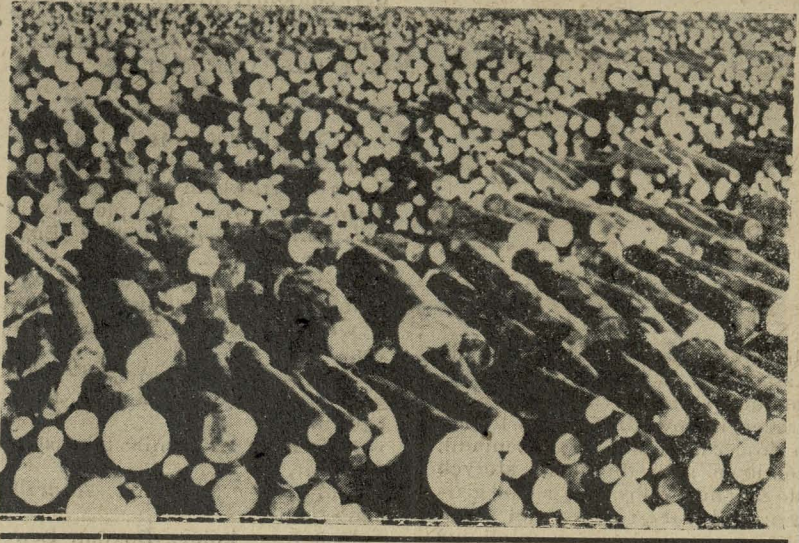
Niestety wniosek złożony Radzie Robotniczej przedsięwzięcia do dzisiaj nie doczekał się realizacji.

Byłoby więcej zadowolenia w pracy i ochoty do nowych poczynań, gdyby nie lekceważono wniosków i szybko udzielano we wszystkich sprawach — tak koniecznych odpowiedzi.

Mgr Jadwiga Trzeciakowa

Papierówka — z której wyładunkiem mieliśmy tej zimy tyle kłopotów.

fol. archiwum



Opowiadki spod ciemnej gwiazdki

Remont i lampy

Trwa remont piwnicy pod Oddziałem Włóknieni. A że nie może się on odbywać po ciemku, na wiosnę 1970 roku założono w piwnicy 70 lamp jarzeniowych.

I wydawałoby się, że wszystko już jest w porządku i remont może odbywać się bez przeszkód.

Tymczasem w ciągu dziewięciu miesięcy skradziono już 30 lamp.

Nie chodzi o to tylko, że lampy ktoś ukradł, ale że przy tej okazji zdewastował również urządzenie, powyginano oprawy, zniszczono rury jarzeniowe, z sufitów zwisały kikuty kabli...

Elektrycy stopniowo uzupełniają braki, aby murarze mogli pracować, ale pytają również jak długo można to robić?

Jedna lampa kosztuje 1400—1600 zł.

W taki to prosty sposób dewastuje się nasze zakładowe mienie i jakoś nikt na to nie może poradzić.

Czy nie potrafi również żadnej rady na złodziejstwo i niszczytelstwo znaleźć Kierownictwo Oddziału?

A. ZBYSZEWSKI

ci ponad 14.200.000 zł, to znaczy o 1.700.000 zł więcej niż planowano.

Do przodujących brygad Wydziału zaliczyć należy m. in. brygady ślusarskiej Piotra Mickiewicza i Stanisława Batorowicza oraz brygadę ze zmiany obrabiarek Dionizego Zalety.

STANISŁAW BORZĘCKI

W następnym numerze:

„WSZYSTKO DLA KOBIET”

Pracują wydajniej i oszczędnie

Dobrze pracowała w roku 1970 załoga Wydziału Mechanicznego Działu Głównego Mechanika!

Pracownicy obrabiarek zobowiązali się osiągnąć średnią roczną wydajność, w dniówce zadaniowej, przy obróbce wiórowej 112%.

Rozwijając współzawodnictwo międzybrygadowe uzyskano średnią roczną 115,8%.

Zwiększając wydajność pracy, skrócono równocześnie czas wykonania części zamiennych, w skali rocznej o 10.600 godzin!

Pracownicy brygad ślusarskich zobowiązali się osiągnąć w roku 1970 średnią roczną wydajność 130%, w dniówce zadaniowej.

Rozwijając współzawodnictwo między brygadami, uzyskano średnią roczną wydajność 130,5%!

Taka wydajna praca pozwoliła na skrócenie czasu wykonania wielu operacji, co w rocznym przerobie uwidoczniło się oszczędnością 12.700 godzin.

Ale pracownicy tego wydziału nie tylko podnosili wydajność

pracy. Również zwracali baczniejszą uwagę na oszczędność materiałów, używając złomu użytkowego do wykonywania części zamiennych do aparatury chemicznej oraz konstrukcji stalowych.

W ten sposób brygada Wydziału Mechanicznego zaoszczędziła w roku 1970 ponad 230.000 zł.

Brygady te nie tylko realizowały zobowiązania produkcyjne ale również zajęły się w czynnie społecznym gromadzeniem i segregowaniem złomu.

Łącznie w roku 1970 załoga Wydziału Mechanicznego przekazała do wysyłki do hut: 116.000 kg złomu żeliwnego, 219.000 kg złomu stalowego, 146 kg złomu stali kwasodpornej i 4.449 kg złomu brązu. Łącznie uzyskano ze sprzedaży tego złomu ponad 616.000 zł.

Podsumowaniem dobrych wyników Wydziału Mechanicznego w roku 1970 jest osiągnięcie rekordowego przerobu części zamiennych, aparatury chemicznej i konstrukcji stalowych, wartości,

który bardzo chwali sobie był w tej miejscowości.

Uzdrowisko Wysowa to zakład przyrodoleczniczy, należący do najnowocześniejszych tego typu obiektów, świadczący usługi z zakresu lecznictwa balneologicznego a więc: kąpiele i zawiązania borowinowe, mineralne i kwaso-węglowe, natryski biczowe, kąpiele wibracyjne, masaże, płukania, inhalacje, diatermie, naświetlania itp.

W komfortowych warunkach w domu wypoczynkowym rafinerii Gorlic, Jasta i Jedlicza odpoczywać może w Wysowej na 14-dniowych turnusach 80 osób.

Wszystko to stwarza doskonałe warunki regeneracji sił i przyjemnego spędzenia odpoczynku.

WYSOWA ZAPRASZA! STAAR

nii wyborczej do rad narodowych. Uważam, że kandydaci na radnych powinni być w przybliżeniu typowani przez załogę. Będzie wtedy pewność, że lepiej będą kontaktować się z wyborcami. Do pracy społecznej powinniśmy się powoływać ludzi, którzy naprawdę chcą społecznie działać. —

CZESŁAW KUBICKI — przewodniczący Rady Oddziałowej Wytwórni Włókien Ciętych:

— „Działalność radnych w naszym zakładzie jest bardzo słaba. Nasza organizacja związkowa czyniła próby zorganizowania spotkań z radnymi, ale z reguły nie dochodziły one do skutku.

Proponuję aby spotkania takie odbywały się w czasie zebrania grup związkowych. —

Notował:

KONSTANTY BERNDT

Spacerkiem po zakładzie

Mimo znacznej i stałej poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w naszym zakładzie, ciągle jest jeszcze wiele do zrobienia w tym zakresie.

Przekonał się o tym w czasie wizytacji oddziałów produkcyjnych i usługowych, z okazji półrocznej oceny współzawodnictwa o puchary przechodnie naszej gazety, przeznaczone dla tych oddziałów które najlepiej warunki pracy poprawiają.

W kilku kolejnych numerach naszej gazety będziemy pisali o sprawach mniej lub więcej ważnych z zakresu bhp a jednakowo irytujących. Czas je zmienić na lepsze, skoro oddział chce się ubiegać o palmę pierwszeństwa.

Oddział Włóknieni słynie w naszym zakładzie z komfortowo urządzonej szatni.

Obszerne pomieszczenie, odrębne szafki na odzież własną i roboczą, szafki wentylowane, umywalki i prysznic.

O godzinie 12 z umywalki koryzta zmiana ranna włóknieni, o 13 ślusarze włóknieni i stacji kwasów, o 14 pracownicy elastonu.

Łącznie korzysta w ciągu dwóch godzin z tych urządzeń, ponad 400 osób.

20 umywalk i pryszniców powinno więc wystarczyć, gdyby woda leciała z wszystkich kranów.

Tymczasem czynnych jest tylko połowa kranów i umywalk. Nic więc dziwnego, że z chwilą zakończenia pracy odbywają się wyścigi w stronę szatni. Każdy chce przyjść jak najprędzej aby szybko się umyć, a nie czekać w kolejce do umywalk i pryszniców.

Ci, którzy nie zdążą, czekają i narzekają.

Mimo, że pozornie mają komfortowo urządzone szatnie, i umywalnie.

Ta sprawa musi doczekać się właściwego rozwiązania. Jeżeli nie dziś to jutro. Ale to jutro musi być już dzisiaj dokładnie określone. Aby narzekaniom położyć kres.

*

Nawet najlepsza szatnia nie pomoże, jeżeli pozostają stare nawyki. Pracownicy nawijali silników mają szatnię, która może być wzorem dla innych oddziałów, a jednak nie wszyscy z niej korzystają.

Po prostu kilku pracowników na samym środku warsztatu zorganizowało sobie przechowanie swojej odzieży, w magazynku, gdzie znajdują się kable i przewody.

Ponoć lepiej mieć ubranie tuż pod ręką, aby szybciej się ubrać i szybciej znaleźć za portiernią.

Co na to przełożeni?

*

Każdego kto wchodzi do pomieszczeń Oddziału Elastonu, uderza śnieżna biel fartuchów obsługi tego oddziału.

Tutaj nie widzi się, tak popularnych ale mało efektywnych kombinizonów, granatowych płaszczy nadzoru czy ubrań kwasoodpornych.

Wszyscy chodzą w białych płaszcach, zarówno mężczyźni jak i kobiety.

A więc nowoczesność i czystość.

Ale tylko pozorna i powierzchowna.

Aż nie chce się wierzyć, że w tym nowym i nowoczesnym oddziale, znajdują się również najbrudniejsze, najbardziej zanieczyszczone ubijakacje, a w niektórych pomieszczeniach pomocniczych, króluje nieład i bałagan.

ZBIGNIEW ADAMSKI

ROZMAITOŚCI NIE DO GINKI

W ostatnim okresie czasu dużo zrobiono dla poprawy porządku i estetyki w warsztatach i garażach zakładowego transportu. Usunięto więc zalegające tam śmieci, stare, zużyte części samochodowe i inne rupiecie. Pomieszczenie zostało pomalowane. Można by więc być zadowolonym z porządków w tej części gospodarstwa transportowego naszego zakładu, gdyby nie stan terenów przyległych. Wokół warsztatu sterty śmieci, blach i rur. Wydaje się, że od pół roku nie zrobiono tu nic, albo prawie nie dla zaprowadzenia porządku.

Kiedy zagladaliśmy do pomieszczenia, gdzie pracuje malarz, zastaliśmy go przy malowaniu przy pomocy rozpylacza, wywrotki samochodowej. Oczywiście pracownik był bez maski a obok opary rozpuszczalnika wdychiwała dość spora grupa obserwatorów.

Westchnąłem: abyśmy tylko zdrowi byli...

AZET

W trzeciej hali warsztatu hydraulicznego Działu Głównego Mechanika, w lutym malarze i tynkarze poprawili ściany i sufit hali. Stały więc rusztowania, a pod nimi pracowali uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej... bez kasków.

Uczniowie wprawdzie posiadają kaski, ale przechowują je na szafkach. Co na to nadzór?

Czy czeka na wypadek przy pracy? ZA.

TEATRZYK (T) EXTRA przedstawia dramat w jednym akcie pt. „SIŁA ZŁEGO NA JEDNEGO”.

Rzecz dzieje się na portierni przy ul. K. Miarki o godzinie 14.

STRAŻNIK: (do pracownika z teczką) Proszę otworzyć teczkę!

PRACOWNIK Z TECZKĄ: Po co?

STRAŻNIK: Od tego tutaj stoje!

(ciągną teczkę, każdy w swoją stronę).

GAPIE: Przyglądają się i biorą stronę PRACOWNIKA Z TECZKĄ.

STRAŻNIK: (Chociaż mały ciałem, ale silny duchem — zwycięża i zaprowadza PRACOWNIKA Z TECZKĄ do pomieszczenia na portierni, dla skontrolowania zawartości teczek i wylegitymowania go).

KURTYNA: (opada i dziwi się, że nikt nie stanął po stronie strażnika, który przecież bronił naszych wspólnych interesów).

W drugiej dekadzie lutego, do redakcji naszej gazety nadeszły kartki następującej treści:

— „Byłem 15 lat pracownikiem ZWS „Celwiskoza” i interesowała mnie zawsze gazeta zakładowa „Wspólny Cel”. Mimo, że od 2 lat jestem pracownikiem kombinatu „Police”, nadal żyję sprawami swojego pierwszego zakładu i dlatego proszę o przysłanie kilku numerów „Wspólnego Celu”. Okażę miłemu miłemu przeczytania naszej gazety z dnia 20 stycznia br. i stwierdzam, że jest nadal bardzo interesująca. Doślawnie z żoną „wyrwaliśmy” sobie „Wspólny Cel” z rąk. Jako starych jeleniogórczan, interesuje nas wszystko co pisze się o Jeleniej Górze i zakładzie. Przesyłam pozdrowienia dla redakcji i kolegów z którymi pracowałem w „Celwiskozie” 15 lat. Waldemar Krauze.

P.S. W „Police” pracuję mi się b. dobrze. Również chwałą sobie pracę tutaj pozostał jeleniogórczan: p. Grodzka, Rudziński, Miśiewicz i Kmita i pozdrawiają „Celwiskoziaków”.

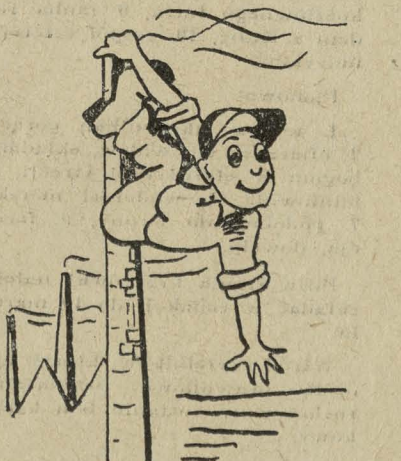
— „Moc pozdrowień dla p. redaktora i całego kolegium redakcyjnego z pobytu w sanatorium w Swinoujściu przesyła Kazimierz Osiecki.”

— „Moc pozdrowień spod pomnika warszawskiej Nike zasyła Kowiel.”

Nowe przygody

Józia Wiskoziaka

(3)



Rys. Anna Szupszyńska

Co sędzę o pracy radnych?

ANNA PERUN — pracownica Oddziału Włóknieni:

— „Znam niektórych naszych radnych i wiem w jakich komisjach pracują. Mam prośbę aby zajęli się sprawą komunikacji autobusowej. Dojeżdżam do pracy z Cieplic. Zdarza się, że pierwsze wozy linii nr 7 wypadają z rozkładu jazdy. Wtedy pracownicy spóźniają się do pracy, wyłącznie z winy MPK. Myślę, że należałoby podjąć takie kroki, które by zapobiegły w przyszłości powtarzaniu się takich przypadków.”

ZBIGNIEW CWYNAR — krawiec włókna:

— „Z radnymi zapoznany zostałem tylko w okresie kampa-

wiadomości Sportowe

Kolarz Łabus na wyścigu w Pradze

Młody kolarz Dolnoślązaka Łabus, który w ubiegłym sezonie był jeszcze juniorem, 7 lutego br. startował w Pradze w międzynarodowych przełajowych mistrzostwach CSRS. Trasa tego wyścigu wynosiła 25 km, liczyła 12 okrażeń i prowadziła przez tereny parku w centrum miasta, z dwoma dość znacznymi wzniesieniami.

W Czechosłowacji wyścigi przełajowe są jednym ze stałych elementów przygotowań kolarzy do sezonu i odbywają się od grudnia do marca. Stąd podczas kiedy nasz kolarz rozpoczynał sezon startów przełajem w Pradze, zawodnicy czechosłowaccy mieli już w tym czasie po 35 wyścigów przełajowych poza sobą.

Do mistrzowskiego przełaju stanęło na starcie 60 najlepszych przełajowców CSRS — po 5 najlepszych z każdego okręgu, 8 reprezentantów Francji, po 5 Austriaków i Szwajcarów i nasz Łabus, jako jedyny przedstawiciel kolarzy polskich.

Ze startu Łabusa w Pradze, trener Olejniczak, który towarzyszył naszemu kolarzowi, jest zadowolony.

W silnej konkurencji potrafił on zająć trzynaste miejsce przy czym stale, z okrażeń na okrażenie poprawiał swoją pozycję. Na pierwszym okrażeniu był 21, potem kolejno 19, 18, 16, 14, 13 i 12. Niestety na ósmym okrażeniu, kiedy znajdował się na dziesiątym miejscu i miał szansę na dalsze poprawienie swojej pozycji, miał defekt łańcucha u rower. To spowodowało, że spadł na trzynaste miejsce i na tej pozycji ukończył wyścig. Przed nim znaleźli się tylko kolarze gospodarzy. Zwyciężył Cervinek przed znanym w Wyścigu Pokoju Krajczym.

STAAR

W związku z naszym plebiscytem na najlepszą jedenastkę lat w 1962—1970, mieliśmy kilka zapytań i uwag, które należałoby wyjaśnić.

Inicjując nasz plebiscyt zastanawialiśmy się, czy przy układaniu najlepszej jedenastki, brać pod uwagę również b. zawodników jeleniogórskiej Polonii. Teoretycznie, tak powinniśmy postąpić, bowiem tradycje Dolnoślązaka to również tradycje Polonii, zważywszy że nasz obecny klub powstał z połączenia Karkonoszy i Polonii.

Redakcja nasza jednak nie dysponuje żadnym archiwum, które pozwoliło by na przypomnienie choćby nazwisk najlepszych zawodników Polonii, nie mówiąc już o tym, że nie byłibyśmy w stanie wiele poradzić naszym czytelnikom, na kogo ewentualnie głosować.

Przypuszczamy również, że niewielu jest wśród czytelników naszej gazety takich, którzy by pamiętali wszystkich najlepszych piłkarzy Polonii. Dlatego postanowiliśmy ograniczyć się do wybrania najlepszej jedenastki Karkonoszy i Dolnoślązaka.

Do najlepszej jedenastki zakwalifikowało się 11 piłkarzy, którzy otrzymali największą ilość głosów. Stąd nie wszystkie pozycje zostały odpowiednio obsadzone, jeżeli bowiem nie mieliśmy przez cały czas dobrego lewego skrzydłowego, nic dziwnego, że żaden z nich nie otrzymał większej ilości głosów. Stąd nie wyznaczaliśmy pozycji poszczególnym piłkarzom w naszej najlepszej jedenastce, a tylko wymieniliśmy 1 bramkarza, 4 obrońców i 6 rozgrywających i napastników, którzy otrzymali największe ilości głosów. (es)

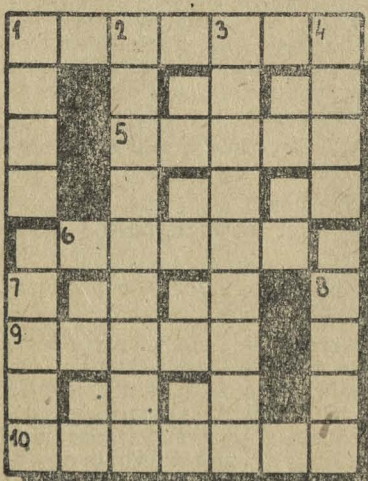
W Jeleniej Górze bawiła na zgrupowaniu w Ośrodku „Gwardii” przed sezonem 1971, drużyna piłkarska toruńskiej „Elany”, która została w roku 1970 mistrzem jesieni w rozgrywkach tamtejszej ligi okręgowej.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 1 naszej gazety:

Poziomo: alcembik, Arkadia, kijanka.

Pionowo: alergja, ambaras, linijka.

Spośród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania bon książkowy wylosowała Anna Szupczyńska.



Dwa tytuły zapaśników

W indywidualnych mistrzostwach Dolnego Śląska w stylu klasycznym, które odbyły się w lutym br. we Wrocławiu, zapaśnicy Dolnoślązaka zdobyli dwa tytuły.

Janusz Żurawski został mistrzem w wadze do 90 kg a Adam Baćal w wadze do 100 kg.

Łącznie startowało we Wrocławiu 11 naszych zawodników, spośród których jeszcze Janusz Kasika zajął punktowane IV miejsce.

W punktacji zespołowej największą ilość punktów zdobyło Zagłębie Wałbrzyskie przed Pafawagiem Wrocław, Dolnoślązakiem, Bielawianką, Hutnikiem z Pieńska, Barytem Boguszów i Strzelinianką.

razrywki umysłowe

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

1. dziesiąta część legionu armii starorzymskiej, 5. szkocki instrument ludowy, 6. szal z kosztownego futra, 9. taniec rodem z Kuby, 10. zespół czterech muzyków.

Pionowo:

1. wyspa jak wulkan gorąca, 2. ofiara ze stu wołów, składana bogom w starożytnej Grecji, 3. buntownik, 4. wodorost morski, 7. podobny do wrony, 8. facecja, dowcip.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 10 marca br.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.

Miło jest nam donieść, że prezesem klubu jest nasz stary, dobry znajomy, kiedyś przewodniczący Rady Zakładowej „Celwiskozy” i kierownik Zakładu „C”, Józef Czarnecki. s.

W latach 1968, 1969 i 1970 a więc trzy razy z rzędu, najlepszym sportowcem naszego klubu wybierany był w plebiscycie „Wspólnego Celu” kolarz Bogdan Lengiewicz.

Przy tej okazji warto przypomnieć, że nasz plebiscyt odbywa się regularnie od 1965 roku.

Najlepszymi wybierani byli kolejno: 1965 r. — kolarz Jerzy Spychała,

1966 r. — zapaśnik Stanisław Szponar,

1967 r. — zapaśnik Andrzej Parzyjagła,

1968 r. — kolarz Bogdan Lengiewicz,

1969 r. — kolarz Bogdan Lengiewicz,

1970 r. — kolarz Bogdan Lengiewicz.

Na liście dziesięciu najlepszych, w sześciu przeprowadzonych plebiscytach, znalazło się łącznie 40 sportowców naszego klubu, w tym: 10 kolarzy, 10 zapaśników, 10 piłkarzy, 5 bokserów, po 2 narciarzy i siatkarzy, 1 koszykarz.

A oto dziesięciu najlepszych sportowców lat 1965—70:

1. Lengiewicz — 37 pkt., 2. kolarz Roman — 28 pkt., 3. piłkarz Motylewski — 19,5 pkt., 4. zapaśnik Parzyjagła — 19 pkt., 5. piłkarz Głogowski — 15,5 pkt., 6.—8. kolarz Spychała, kolarz Łabus i zapaśnik Baćal po 15 pkt., 9. bokser Paździora — 13 pkt., 10. zapaśnik Szponar — 10 pkt. Staar

Spotkanie z Bogdanem Lengiewiczem

Było to parę lat temu. Kolarze Dolnoślązaka pod kierunkiem trenera Edwarda Olejniczaka próbowali swoich sił na treningu na szosie, kiedy w pewnej chwili dołączył do nich jakiś cywil na rowerze.

Mimo że nasi kolarze nie trenowali ulgowo, cywil wcale nie miał zamiaru skapitulować, ale dotrzymywał kroku najlepszym.

Taki był pierwszy kontakt z kolarstwem Bogdana Lengiewicza, który od razu „wpadł w oko” trenerowi Olejniczakowi.

I wkrótce potem przyszedł pierwszy sukces: zwycięstwo w wyścigu o puchar „Nowin Jeleniogórskich”.

W tym roku Bogdan Lengiewicz, członek kadry torowej już po raz trzeci wybrany został najlepszym sportowcem naszego klubu i zakładu i zdobył na własność puchar przechodni „Wspólnego Celu”.

Z tej okazji odbyło się spotkanie z naszym sportowcem w redakcji naszej gazety, w którym m. in. wzięli udział: przewodniczący Rady Zakładowej Tadeusz Łuc, sekretarz KZ PZPR Jerzy Fałborski, przewodniczący Rady Robotniczej Stanisław Kawiako, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS Roman Smoleński, zastępca kierownika Oddziału Regeneracji Ługu Janusz Łapinis (w tym oddziale pracuje Bogdan Lengiewicz), prezes klubu sportowego Józef Wojnarowski oraz trenerzy kolarstwa Edward Olejniczak i Janusz Maceluch.

Przedstawiciele Samorządu Robotniczego zapoznani zostali z wynikami i planami pracy sekcji kolarskiej JKS Dolnoślązaka, która jest na pewno sekcją najlepiej pracującą w naszym klubie.

Przed Bogdanem Lengiewiczem ciekawy ale trudny sezon, który zadecyduje czy dostąpi on największego zaszczytu dla sportowca: czy będzie reprezentował w roku 1972 barwy kraju na Olimpiadzie.

Redakcja naszej gazety zadeklarowała na tym spotkaniu przejęcie stałego patronatu nad sekcją kolarską „Dolnoślązaka”.

STANISŁAW KOZAR



Kolarz Dolnoślązaka — Bogdan Lengiewicz najlepszy sportowiec naszego zakładu w latach 1968 — 1970. Fot. Z. Adamski

TURYSTYCZNYM SZLAKU

LUTY 1971 r.



Nasi turyści przed pomnikiem ofiar lawiny w Białym Jarze w Karkonoszach. Jak pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów gazety, nasi turyści z okazji XV-lecia PTTK w naszym zakładzie, zapalili tutaj 19 zniczków (tyle było ofiar pamiętnej lawiny).

Fot. A. Adamski

Spędzenie urlopu za granicą, na Węgrzech, w Bułgarii, Jugosławii czy Rumunii, jest dla większości ludzi pracy związane z pewnym okresem wyrzeczeń i oszczędzania. Wszyscy jednak, którzy pierwsze doświadczenie w tej mierze mają już poza sobą, jak i ci, którzy znają je z teorii, tęsknią za nareszcie słonecznym urlopem i poznaniem obcych krajów.

Na podstawie własnego doświadczenia, chcę podzielić się moimi wnioskami na temat spędzenia urlopu w Bułgarii.

Jest to impreza bardzo atrakcyjna zwłaszcza dla posiadacza własnego samochodu lub przynajmniej silnego motocykla, co pozwala wybrać dowolną trasę i miejsca postoju. Obok atrakcji turystyczno-krajoznawczych, do pozytywnych zaliczam walory klimatyczne. Mamy gwarantowany urlop pełen słońca, temperaturę powietrza 30, a wody 26 i więcej stopni. Lazurowe nieba i morza wprost nieprawdopodobne, a nocą egzotyczne księżyc i bardzo wyraźne gwiazdy, brzmienie ogromnych świerszczy przy-

pominające świergot ptaków i niez-

apomniany aromat krzewów i drzew: migdałowców, daktyli, oliwek.

Wreszcie codziennie obrazy — coś z „1001 nocy”.

Drugą stroną medalu jest rachunek, jaki trzeba za to wszystko zapłacić. Utała się opinia, że prócz kosztów paszportowych, trzeba koniecznie wykupić całe przydziały dewiz. Otóż niekoniecznie: można z powodzeniem spędzić czterotygodniowy urlop, wykupując jedynie przydziały dewiz dla dwóch osób dorosłych, a przy oszczędnym gospodarowaniu gotówką i zabranymi ze sobą wiktuałami, można zabrać też dziecko. Warunek: ma to być urlop bez rozterek typu „co kupić i jak to przewieźć przez granicę”.

Przybliżony koszt takiego urlopu dla 2—3 osób, powinien w tym układzie wynieść: wkładka paszportowa dla każdej osoby dorosłej 400 zł, jeden przydział dewiz — 3.000 zł, dopłata 50% do zawartości dewiz — 1.500 zł, ubezpieczenie samochodu (Warta) — 400 zł, dewiz na paliwo — (z 50% dopłaty) 750 zł, razem 6.110 zł.

Ponadto można wykupić bony tran-

zytowe na trzy kraje po 150 zł. O-

Ciekawy urlop

— Jak spędzić urlop? Będziemy się starali w naszym dodatku turystycznym, tak jak to robimy prawie co roku, zapoznać czytelników z ciekawymi sposobami organizowania dorocznego odpoczynku. A trzeba z góry powiedzieć, że wielu pracowników naszego zakładu, potrafi korzystać z najciekawszych i najbardziej atrakcyjnych form w tym zakresie. Ot choćby przykład — Andrzeja Smoleńskiego pracownika Działu Konstrukcyjnego.

— „Swoją pierwszą w życiu urlop — w roku 1970, opowiada Andrzej Smoleński — postanowiłem spędzić nietypowo, nie drogą, ale chciałem przy tym zwiedzić jak najwięcej, naszego pięknego kraju.

Ponieważ mieszkam w Domu Chemicka umówiłem się z kolegami, że spędzimy urlop razem, wędrując po Polsce.

Trasę opracowaliśmy wcześniej, z uwzględnieniem zwiedzenia ciekawszych miast, zabytków i naszego wybrzeża.

W Zakładowej wypożyczalni sprzętu turystycznego wypożyczyliśmy wszystko, co jest potrzebne turyście do szczęścia: niezbędne potrzebne, a więc: namioty, śpiwory, kucharki itp.

W Bazie PKS wykupiliśmy dwutygodniowe bilety turystyczne, upoważniające za 300 zł, do korzystania na różnych trasach, z autobusów PKS. Nasza trasa prowadziła z Jeleniej Góry przez Legnicę, Zieloną Górę, Szczecin, Koszalin, Ustkę, Kołobrzeg, Gdańsk, Warszawę i Częstochowę. Tuż pojechałem z kolegami, którzy powrócili do Jeleniej Góry a sam pojechałem na drugie dwa tygodnie urlopu do rodziców. Zwiedzenie w ciągu dwóch tygodni tylu miast i zabytków, spotkanie z wielu ludźmi, mieszkanie w namiocie, to wszystko sprawiło, że był to niezapomniany urlop.

Dlatego też i w tym roku postanowiliśmy znowu spędzić w ten sam sposób nasz urlop. Tym razem chcemy zwiedzić przede wszystkim Bieszczady i południową część Polski.

O wrażeniach opowiem po urlopie, ale już dzisiaj zachęcam wszystkich młodych ludzi, do takiego właśnie spędzania urlopów!

Notował Z. Adamski

czywiście doprowadzenie pojazdu do odpowiedniego stanu technicznego i zaopatrzenie się w dozwoloną ilość żywności, wypożyczenie w naszej wypożyczalni sprzętu turystycznego, wszystko to stanowi również pozycję w wydatkach. Zaangażowanie oszczędności i spłata pożyczki w Kasie Z-P przez cały rok, a w zamian wspaniała przygoda turystyczna. Słowem — warto.

Szczegółowych informacji i porad udziela Biuro Zakładowego Oddziału PTTK. Andrzej Gałęski